Cena numeru 10 fenigów.

Nr 258 SOSNOWIEC sobota dnia 17 listopada 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Sjonizm a panjudaizm.

Odbyty niedawno w Warszawie zjazd sjonistów, nastręcza nam sposobnośc uczynienia kilku spostrzeżeń w przedmiocie tej organizacji. Sjonizm bowiem nie jest jakimś zrzeszeniem religijnem wyznawców mozaizmu talmudycznego, ale organizacją wskroś polityczno-narodową całego współczesnego Izraela, bez względu na jego przynależytość prawno-państwową.

Geneza tej organizacji pod hasłem biblijnego Sjonu, jest dość świeżej daty. Inicjatorami jej i faktycznymi twórcami byli dwaj żydzi wiedeńscy Herzl i Nordau znany literat niemiecki. Pod hasłem wskrzeszenia państwa judzkiego, nadali swej koncepcji tło wyznaniowe, wiedząc, że w ten sposób najskuteczniej uda im się zwabiać do organizacji masy żydostwa ortodoksyjnego, a przez to przeciwdziałać wszelkim prądom asymilacyjnych wśród mozaistów poczynań.

Kto jednak głębiej się wtajemniczył w istotę i cel organizacji sjonistycznej ze stolicy naddunajskiej początek swój wiodącej ten łatwo zrozumie, że była ona tylko udoskonalonym pomysłem innego, o wiele wcześniej zorganizowanego zrzeszenia przez żydów francuskich nad Sekwaną. W połowie bowiem zeszłego wieku adwokat paryski Izaak Cremieux, późniejszy minister sprawiedliwości, powołał do życia instytucję jakoby wyznaniowo filantropijną p. n.: *Alliance Israelite*.

Nikły był odsetek żydów we Francji, uchodzących zresztą za doskonale zewnętrznie zasymilowanych, a jednak dali oni początek wszechświatowej organizacji narodowej, bo do *Alliance* zapisywali się skwapliwie wszyscy wybitniejsi żydzi z różnych krajów i części świata, podtrzymując wszędzie jedność nietylko wyznaniową, ale i narodową w każdej zasadniczej sprawie, z którą były związane żywotne interesy Izraela.

Członkami *Alliance* było wielu i polskich żydów z Warszawy, Krakowa, lub Lwowa, ale w tajemnicy, aby ich nie posądzano o działalność nacjonalistyczną, albowiem wówczas nacjonalizm żydowski nie występował jeszcze na zewnątrz, a t. zw. „dzieci jednej ziemi" tylko w wielkim sekrecie spełniały instrukcje nadsyłane im z Paryża dla dobra i pożytku „wszechizraela".

*

Ćwierćwiekowa działalność sjonizmu żydowskiego najdowodniej wskazuje, że była to tylko znakomicie udoskonalona organizacja wcześniej istniejącego *Alliance-Israelite*. Wszystkie bowiem koła sjonistyczne rozsiane po całym świecie, a oczywiście najintensywniej działające na ziemiach polskich, wszelkie kongresy sjonistów najczęściej w Szwajcarji odbywane, potwierdzają jako niezbity pewnik, że Izrael rozproszony od paru tysięcy lat usiłuje być zwartym narodem.

Gdyby dążenia żydów zmierzały do wskrzeszenia swej politycznej państwowości, ruch ten byłby witany dość sympatycznie. Fakty jednak wskazują, że tu chodzi zgoła o co innego. Sjonizm jest właściwie... panjudaizmem, tem się różniącym od aryjsko-chrześcjańskich skupień plemiennych czy narodowych, że Izraelowi chodzi nie o dane tu terytorjum, ale o możność swoistego panowania na wszystkich terenach globu ziemskiego.

Skarykaturowany mozaizm przez talmud, wciąż wyobraża sobie, że Izrael jak był, tak jest nadal narodem wybranym, któremu wszyscy inni mają służyć i być mu podlegli. Z tej iście obłędnej megalomanji żydostwa wykwitły wszystkie ich organizacje pozornie wyznaniowe, a w gruncie rzeczy wskroś polityczne. Sjonizm więc jest tylko wielkiem zrzeszeniem panjudaistycznem.

I przebieg ostatniego zjazdu sjonistów w Warszawie, pogląd nasz najzupełniej potwierdza. Ów utopijny czy też mirażowy „Sjon" w Palestynie, inaczej wskrzeszone państwo Judzkie, był tylko starym, że się tak wyrazimy, kawałem, na który trzeźwe umysły, zwłaszcza u nas w Polsce, patrzą się tak krytycznie, jak i na przeciwstawny szwindelek: „dzieci jednej ziemi".

W szeregu wielu misternych rezolucji pp. sjonistów najważniejszą była ta, która głosi: „Konferencja sjonistów jednoczy się z ogółem żydowskim na gruncie żądań narodowych". W myśl tej uchwały postanowiono założyć obok „Centralnego Komitetu Organizacji Sjonistycznej" łączny z nim „Klub narodowo-polityczny". Nawet z hebrajszczyzny jako języka narodowego, pp. sjoniści już kwitują, uznając żargon za równorzędny z hebrajskim.

Jeżeli uchwały dawniejszych kongresów sjonistycznych jak np. w Bazylei, wskrzeszenie państwa żydowskiego kładły na pierwszym planie, to już na warszawskim zjeździe sprawa ta poszła na plan dalszy, czego między innemi dowodem postanowienie: zwołanie ogólnego kongresu żydowskiego w Polsce. Przedtem zaś ma się odbyć konferencja „wszystkich radnych żydowskich członków magistratów i sejmików powiatowych w Polsce".

Powyższe szczegóły jeszcze dobitniej utwierdzają nas w przekonaniu, że organizacja sjonistyczna jest jednem z ogniw wielkiego ruchu wszechżydowskiego, czyli panjudaizmu, który przedewszystkiem na ziemiach polskich chce się narodowo umocnić i utrwalić.

Ł. Kościesza.

Polska Litwa i Kurlandja.

Organ niemieckiego centrum katolickiego „Germanja" pisze:

„Doniesienia „Tagu" i Täglische Rundschau" o rozwiązaniu kwestji wschodniej nie znalazły w prasie niemieckiej aprobującego oddźwięku. Na takie załatwienie nie zgadza się ani prawica ani lewica. Ujawnia się tu przedewszystkiem niezadowolenie, że rokowania zdecydowane zostały bez dania możności opinji publicznej zwłaszcza parlamentowi, — określenia w tej sprawie swego stanowiska. O ile jednak dowiadujemy się, nie odpowiada rzeczywistości wiadomość, że Rada koronna w ostatni poniedziałek zgodziła się na życzenie Austrji w sprawie Polski i rzekomo uchwaliła tak samo jak Polskę z Austrją — połączyć też Litwę i Kurlandję unją personalną z Prusami.

Sprawa ta zapewne była omawiana i austrjacko-węgierski minister spraw zewnętrznych hr. Czernin bawi z tego powodu dotychczas w Berlinie, ale do zakończenia rokowań jeszcze nie doszło.

Wprawdzie nie można zaprzeczyć, iż także z polskiej strony istnieją różnorodne dążenia dla takiego rozwiązania. Na Polaków działa w szczególności pociągająco zjednoczenie z Galicją. Czy jednak z niemieckiej strony należy powitać takie rozwiązanie będącej jeszcze w toku sprawy — to należy troskliwie rozważyć a rozważanie to może nasunąć wątpliwości.

„Vorwärts", omawiając doniesienia o rzekomych umowach między Wiedniem a Berlinem, pisze: Dopóki kwestja wschodnia do zakończenia wojny pozostaje niezdecydowana, potrzebujemy tylko walczyć aż do możności zawarcia pokoju na podstawie pojednania. Gdy jednak Polska jeszcze w czasie wojny stanie się habsburską, a Kurlandja i Litwa— hohenzollernowską — wówczas musimy walczyć tak długo, dopóki cały związek światowy stojący przeciw nam, nie pogodzi się z tem wcieleniem.

Prowadzi to bezwątpienia do przedłużenia wojny w celach zdobywczych. Jednocześnie powstaje niebezpieczeństwo, że państwa centralne po ustaleniu się na wschodzie, wkroczą w całej swei polityce zewnętrznej na tory, które poprowadzą niewiadomo jeszcze dokąd. Że przez to zmieni się całkowicie dotychczasowy charakter wojny, tego nie potrzeba dowodzić narówni z tem, że urzeczywistnienie owych planów oznacza całkowite zerwanie z dotychczasowemi dążeniami państw centralnych.

Ponieważ o planach tych dotychczas nic nie powiedziano parlamentowi, który w dniu 19 lipca oświadczył się za polityką bez zaborów, należy wszystkie dochodzące w tej sprawie wieści przyjmować z zastrzeżeniami i przypuszczać, że wszystkie te plany bujają jeszcze w powietrzu. Stamtąd należałoby je ściągnąć możliwie jaknajprędzej i odesłać do piekieł.

Na prasie jednak w momencie tym ciąży obowiązek ostrzegania przed krokami, których konsekwencje są dla socjaldemokratów jasne, lecz dla innych niemożliwe do przewidzenia.

Z powyższych wywodów — kończy „Germania" — jak również z uchwał würzburskiej konferencji partyjnej wy-

nika pewnik, że socjaldemokracja nie zaaprobuje kredytów wojennych, jeżeli obecnie urzeczywistniona będzie aneksja obszarów wschodnich.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 15 listopada 1917:

Wschodni teren walk.

Żadnych większych operacji bojowych nie było.

Zachodni teren walk.

Wskutek mgły i oparów działalność artylerji była naogół umiarkowana, pod Dixmuiden i w poszczególnych odcinkach flandryjskiego pola bojowego wzmogła się pod wieczór do większego napięcia. W poszczególnych walkach wywiadowczych w rękach naszych pozostali jeńcy i karabiny maszynowe.

Włoski teren walk.

Oddziały nasze, postępujące w górach od strony Fonzaso i Feltre naprzód w kierunku południowym, pozostaja w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem.

Nad dolną Piave nic nowego.

Front macedoński.

W Albanji francuzi opuścili stanowiska na wzgórzach na zachód od jeziora Ochrydy.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Wojna domowa w Rosji

Stan rzeczy w Petersburgu.

SZTOKHOLM, (BTW.) Z całej masy nadchodzących tutaj sprzecznych i fantastycznych wiadomości z Rosji, przeważnie pozbawionych wszelkiej podstawy faktycznej, dadzą się wybrać następujące wiarogodne szczegóły:

Brak dotychczas wiadomości o tem, żeby władza bolszewików w Petersburgu upadła. Prawdopodobnie trzymają oni w swej władzy stolicę, opierając się na części garnizonu petersburskiego i czerwonej gwardji.

Ze strony przeciwnej utworzył się w Petersburgu t. zw. komitet ocalenia, składający się z przedstawicieli wszystkich stronnictw socjalistycznych, mianowicie partji umiarkowanej, mieńszewików, zimmerwaldczyków i „Bundu" żydowskiego. Zadaniem komitetu jest ratowanie rewolucji i ojczyzny. Komitet ocalenia, nazywający się jednym przedstawicielstwem demokracji rosyjskiej, nie chce uznać władzy bolszewików. Narazie nie chce on przedsiębrać jakichkolwiek kroków przeciwko stronnikom Lenina i zachowa postawę wyczekującą.

Kiereński przebywa z oddanemi sobie wojskami w Gatczynie, skąd wykonywa w mniejszym lub większym stopniu władzę swą nad całą Rosją.

Znaczna część armji i klasy robotniczej stoi po stronie bolszewików.

Nie jest rzeczą wyjaśnioną, czy powody natury militarnej przeszkodziły Kiereńskiemu wejść od piątku do Petersburga. Współdziałały tutaj, a nawet musiały być decydujące dla jego kunktatorstwa powody natury politycznej. Jako przedstawiciel demokracji, Kiereński uznaje formalnie autorytet petersburskiego komitetu ocalenia. Komitet ten — ze względu na różnice zdań, jakie przed wystąpieniem bolszewików ujawniły się na tle kwestji pokojowej i agrarnej pomiędzy partjami mieszczańskiemi a socjalistycznemi — żąda utworzenia ministerjum czysto socjalistycznego. Na żądanie to nie chce się zgodzić Kiereński, jako reprezentant jedności narodowej.

Akcja pokojowa.

SZTOKHOLM, 15 listopada. W rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Raboczaja Gazeta", Lenin oświadczył, że nowe władze nie ograniczą się do odezwy, lecz wkrótce wystąpią z formalnemi propozycjami zawarcia zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych.

GENEWA, 15 listopada, (BTW.) Agencja Havasa donosi z Petersburga pod datą 13 go listopada:

Do rosyjskiej kwatery głównej przybyli delegaci nowego rządu w celu objęcia kierownictwa armji.

Londyńska „Morning Post" dowiaduje się w tej sprawie:

Od niedzieli rosyjska kwatera główna pozostaje w łączności z nowym rządem, który dotychczas zatrzymał ogłaszanie komunikatów rosyjskich.

Do rosyjskiej kwatery głównej przybyło 7 komisarzy petersburskiego rządu rewolucyjnego. Okazuje się, że wielka część armji stanęła po stronie nowego rządu, obwieszczającego pokój.

Robotnicy angielscy a pokój.

ROTTERDAM, 15 listopada. Wszystkie dzienniki amerykańskie podają przemilczaną przez prasę angielską wiadomość, że „Labor Party" domaga się w sposób kategoryczny od rządu ogłoszenia umiarkowanego programu pokojowego Anglji.

Socjaliści włoscy żądają pokoju

LUGANO, (BTW). Dziennik medjolański „Avanti" donosi z Rzymu: socjaliści rządowi zgłosili w ponie działek ubiegły w Izbie deputowanych wniosek, domagający się od rządu, jak najrychlejszego podjęcia kroków ku zawarciu pokoju.

Przygotowania Holandji.

HAGA, (BTW). Stosunki między Holandją a Anglją są teraz naprężone, że kierownicze koła haskie liczą się poważnie z możliwością usiłowania ze strony angielskiej wyladowania wojsk na terytorjum holenderskiem. Poczyniono rozległe środki zapobiegawcze. W ciągu ostatnich dwu nocy wzmocniono załogę Zelandji wszystkiemi rozporządzalnemi siłami wojskowemi.

Wenecja bez obrony.

BERLIN. Do „Berliner Abendpost" donoszą z Roterdamu: Z włoskiej kwatery głównej donoszą do „Daily News" pod datą 11 go b. m. Aby nie dawać nieprzyjacielowi powodu do uważnia Wenecji za twierdzę albo też część włoskiej linji obronnej — nie wolno nikomu w uniformie wojskowym wstępować do miasta. Ludność cywilną wezwano do opuszczenia miasta, przejazd przytem kolejami wewnątrz kraju jest bezpłatny.

Orlando wzywa murzynów dla utrzymania „porządku" w Medjolanie.

BERN, (MTW). Biuro Wolffa donosi: Zbiegowie, napływający do Szwajcarji z pogranicznych miejscowości włoskich, informują, że dnia 29 października wszystkie ulice i place w Medjolanie zajęły francuskie oddziały murzynów w celu utrzymania porządku w mieście, zakłóconego przez ludność na tle porażki włoskiej.

Posiłki francusko-angielskie.

LUGANO. Dzienniki medjolańskie donoszą, że wojska francusko-angielskie, które przybyły do górnych Włoch zgrupowały się dość daleko za frontem. Mają one służyć przedewszystkiem jako rezerwy w celu wzmocnienia w odpowiednich chwilach słabych punktów na froncie.

Nowa kwatera włoska.

BERLIN. Z Lugano donoszą do „Berliner Abendpost". Według wiadomości, otrzymanej przez dziennik „Popolo e Liberta", król Wiktor Emanuel przyjął w Peschierze jenerałów: Focha i Wilsona, z czego wnoszą, że Peschiera jest obecnie włoską kwaterą główną. (Peschiera, będąca starodawną twierdzą, leży na południowo-wschodniem wybrzeżu jeziora Garda. Małe to miasteczko, którego ludność stanowią przeważnie rybacy, przecina kolej z Medjolanu do Werony).

Wilson wie jak osiągnąć pokój.

ROTTERDAM. (WAT.). Z Nowego Jorku donoszą: Na kongresie amerykańskiego Związku robotniczego w Buffalo Wilson wygłosił mowę w której m. in. powiedział:

Dziwię się, że są ludzie, którzy na podobieństwo pewnych sfer rosyjskich są tak źle poinformowani, że sądzą, iż mogą żyć nawet w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego. Nie jestem przeciwnikiem pacyfistów, lecz — głupoty pacyfistów. Nie wiedzą oni jak mają urzeczywić pokój, ale ja to wiem. W końcu Wilson oświadczył, że wysyłając pułkownika Housa do Europy, wysłał tam największego w świecie przyjaciela pokoju. Wysłał go jednak nie w tym celu ażeby zdobyć pokój, lecz po to, by rozstrzygnąć, w jaki sposób może być wygrana wojna.

Gubernator terenów północno-wschodnich.

BERLIN, 15 listopada. (WAT.). Biuro Wolffa donosi: Na gubernatora cywilnego wszystkich zajętych przez nas na północo-wschodzie terenów litewskich i prowincji baltyckiej upatrzony jest, jak się dowiaduje „Lokal Anzeiger" podsekretarz stanu w pruskiem ministerjum rolnictwa, v. Falkenhausen. Zmiany w działalności dotychczasowego szefa zarządu wojskowego Kurlandji i Litwy nie są w związku z tą nominacją zamie zone. Baron v. Falkenhausen, syn jenerał-guberna. Belgji, był niedawno prezesem rejencji w Poczdamie poczem po śmierci podsekretarza stanu w pruskiem ministerjum rolnictwa, Küstera, mianowany był w lutym 1915 r. jego następcą.

Radykalny sposób na paskarzy

SZTOKHOLM. Rosyjski Zjazd delegatów Rad robotników i żołnierzy uchwalił przepis prawny, na którego mocy każdy, kto przechowuje większe zapasy żywności od niezbędnych dla wyżywienia siebie i rodziny, lub sprzedaje je po cenach wyższych, niż przewidziane w tekście, karany będzie śmiercią.

Osoby, które płacą za produkty żywnościowe drożej od cen maksymalnych karane będą więzieniem nie niżej trzech miesięcy.

Nowy rząd Prus i Niemiec.

Ostatnie przesilenie posunęło sprawę parlamentaryzacji rządu o znaczny krok naprzód, cała forma powołania nowego rządu miała wszelkie zewnętrzne znamiona systemu parlamentarnego.

W obecnym rządzie niemieckim i pruskim zasiada już 5 parlamentarjuszy. Szefem gabinetu jest były długoletni poseł centrowy Hertling, jego zastępcą w Rzeszy w charakterze wicekanclerza jest poseł parlamentarny, postępowiec Payer, zastępcą zaś jego w Prusach przywódca stronnictwa narodowo - liberalnego poseł Friedberg, nadto teki sprawiedliwości w Rzeszy i w Prusach pozostały w rękach dwóch parlamentarjuszy, Krausego i Spahna, którzy jeszcze przed kwartałem zasiadali w parlamencie i sejmie.

Polskie reprezentacje za granicą.

„Kurjer Polski" podaje garść informacji:

W Szwajcarji działają dwie grupy aktywistów. Pierwsza, nazwijmy ją „lozańską", to polityczne zrzeszenie „La Pologne et la Guerre", w którym p. Jan Kucharzewski był przez pierwsze dwa lata wojny czynny. Ten odłam wydaje „Moniteur Polonais" i jest w pewnym związku z działalnością p. Zalewskiego, który wydaje w Londynie znane „Polish Review". Drugi odłam świeżej daty powstał dzięki energji głównie d-ra Motza w Paryżu. Prof. Gasztowt bierze czynny w tej pracy udział, przystąpił do niej prof. Lakowski. Obecny Zarząd Muzeum Rapperswylskiego stanął od ostatniego zjazdu na tymże gruncie. Ten odłam nie kryje się ze swojemi sympatjami do państw koalicji. Zresztą prof. Gasztowt i dr. Motz są francuskimi poddanymi, ale jednocześnie jest przeciwny tworzeniu armji we Francji i wogóle za granicą kraju i uznaje władze polskie w Warszawie za rząd prawowity. Poza tem ma republikańskie sympatie. Wydaje „L'Echo de Varsovie" w Genewie i „La Pologne pour les polonais" w Paryżu.

Po stronie koalicji stoi drugi obóz. Wiemy już, że rządy koalicji uznały za reprezentantów Polski pp.: Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego, Wład. hr. Sobańskiego i Maurycego hr. Zamoyskiego. Agencja lozańska po dawnemu jest głównym organem tej grupy. Poza nim „La Pologne" p. Gąsiorowskiego w Paryżu. Agencja lozańska rozporządza znacznymi funduszami, dostarczanymi jej przez Polaków amerykańskich. Prowadzą ją obecnie pp. K. Morawski (syn) i Malczewski (obywatel z Podola), Wydaje on biuletyn prawie codzień.

Oprócz tego działa w Lozannie „Klub Polski", na czele którego stoją: ks. Puzyna i p. Perłowski. Ten wydaje „Przegląd Polski" wychodzący kwartalnie.

Organ ten stara się obecnie obsadzić główne ogniska koalicji swoimi przedstawicielami. P. Skirmunt, członek Rady państwa, ma być takim przedstawicielem w Rzymie, p. Modzelewski, realista, w Bernie.

Z dnia na dzień.

Z Rady Regencyjnej.

Rada Regencyjna zdecydowała już wystąpić do rządów mocarstw okupacyjnych z nową kandydaturą na prezesa ministrów.

Kandydatem jest referendarz Rady, Jan Kucharzewski.

*

Do sekretarza Rady Regencyjnej, ks. prałata Zygmunta Chełmickiego przybyli przedstawiciele 7 aktywistycznych stronnictw środka i zapewnili szefa gabinetu cywilnego, że będą popierali Radę regencyjną i rząd Królestwa Polskiego. Przedstawiciele stronnictw informowali się również o programie Rady Regencyjnej oraz zapytywali się o kandydaturę na przyszłego prezesa ministrów. Ks. prałat Chełmicki udzielił stosownej odpowiedzi, zapewniając, że Rada Regencyjna jest aktywistyczną w tem rozumieniu, że państwo polskie trzeba organizować w całej pełni.

*

Rada Regencyjna wysłała za pośrednictwem delegacji austrjackiej na ręce ministra spraw zagranicznych hr. Czernina telegram gratulacyjny z okazji ocalenia cesarza Karola w dniu 10 b. m.

*

Członek Rady Regencyjnej, ks. arcybiskup Kakowski, powołał na stanowisko swego sekretarza przybocznego ks. dr. Czesława Sokołowskiego.

* **Departament oświaty a prasa.** Na uznanie zasługuje zamiar departamentu wyznań i oświaty nawiązania ściślejszego kontraktu z prasą polską przez urządzanie z jej przedstawicielami perjodycznych konferencji, na których będą omawiane sprawy szkolne i oświatowe. Pierwsza taka konferencja odbyła się dn. 15 b. m. w lokalu departamentu. Zarząd szkolny reprezentowali pp. Mikułowski-Pomorski, Gąsiorowski, Rygier. Dyr. Pomorski, zaznaczył na wstępie cel owych konferencji, poczem p. Gąsiorowski scharakteryzował znaną naszym czytelnikom nową ustawę szkolną.

Dla prawidłowego funkcjonowania tej organizacji szkolnej, składającej się z 4 stopni: departamentu, rad okręgowych, rad gminnych i dozorów szkolnych, potrzeba, aby 40,000 ludzi stanęło do pracy w tych radach i dozorach. Naturalnie, będzie to bardzo trudno, ale należy wszystkie siły w tym kierunku wytężyć, gdyż oświata jest podstawą życia narodowego. Dyr. Pomorski objaśnił następnie, że ciężar utrzymania szkolnictwa musi w chwili obecnej o-

barczać głównie gminy, gdyż budżet, oświatowy, wyznaczony na bieżący rok szkolny (do 1 kwietnia) przewiduje w obydwu okupacjach tylko 10 miljonów marek, dla 26 zaś tysięcy szkół potrzeba jest przynajmniej 80 miljonów Zwiększenia budżetu szkolnego przewidywać należy dopiero koło 1 lipca przyszłego roku po objęciu skarbowości państwowej.

* **Nowy rektor uniwersytetu warszawskiego.** W głównej auli uniwersyteckiej o godz. 7-ej wiecz. zgromadziło się w dn. 13 b. m. 38 profesorów wszechnicy warszawskiej dla wyboru nowego rektora, dziekanów i senatu. Przewodniczył posiedzeniu ustępujący rektor dr. J. Brudziński. Głosowanie było tajne, i wskutek rozstrzelenia głosów musiało się odbyć trzykrotnie. Nareszcie za wspólnym porozumieniem olbrzymią większość głosów otrzymał prof. Antoni Kostanecki, od roku wykładający w uniwersytecie warszawskim ekonomję polityczną. Nowy rektor Kostanecki liczy lat 51. Urodził się w Myszakowie w Królestwie Pol., chodził do gimnazjum w Poznaniu, uniwersytet zaś ukończył w Berlinie. Prócz rektora obrano wczoraj również 3 nowych dziekanów: wydziału prawnego—prof. Parczewskiego (ponownie), medycznego—profesora Wł. Mazurkiewicza, filozoficznego — prof. J. Wierusz-Kowalskiego. Do senatu zaś uniwersyteckiego zostali wybrani: z wydziału prawnego — prof. Z Cybichowski, medycznego — prof. Fr. Czubalski, filozoficznego — prof. J. Łukasiewicz i St. J. Thugutt.

* **Wybory w Politechnice.** Rektorem Politechniki na rok akademicki 1917—18 wybrano prof. Stanisława Patschkego (ponownie). Dziekanem wydziału architektury został prof. Czesław Domaniewski. Dziekanem wydziału chemicznego — prof. Ludwik Szperl. Dziekanem wydziału budowy maszyn — prof. Czesław Witoszyński. Dziekanem wydziału inżyn. lądowej — prof. Czopowski. Dziekanem inżyn. wodnej — prof. Ant. Ponikowski. Na delegatów od wydziałów wybrano: prof. Krukowskiego (od wydz. inż. lądowej): prof. Grotowskiego (od wydz. inż. wodnej); prof. Drewnowskiego (od wydz. budowy maszyn); prof. Jankowskiego (od wydz. architektury) i prof. Mierzejewskiego (od wydz. chemji).

Z Sosnowca

Dnia 16 XI

Po co się wybrał!?

Pierwsze występy p. J. Hempla zaczęły się u nas na kursach spółdzielczych, urządzonych staraniem Warszawskiego Związku Stow. Spożywczych. Mieliśmy prawo spodziewać się, że „znany" już prelegent pozostawi na boku „swoją partyjność", a w wykładach zadowoli nasze oczekiwania i odpowie intencjom Związku, któremu pewnie chodziło o popularyzowanie haseł spółdzielczości.

Nie wytrzymał jednak! Bo już z wstępnych jego odczytów przez osłony ogólników poczęły przezierać partyjne cele. Możnaby nad tem przejść jeszcze do porządku dziennego.

Z niedzielnego jednak już występu p. Hempla dowiedzieliśmy się wyraźnie, że, będąc objazdowym prelegentem Związku, jest przedewszystkiem socjalistą. Tu maskę zupełnie uchylił.

P. Hempel kręci się po naszym Zagłębiu, ale, nie by rozszerzać ruch spółdzielczy, tylko by go rozbić — a co już wychodzi na szkodę tego ruchu.

Nie podoba mu się neutralna spółdzielczość, radby ją przerobić na radykalno-partyjną. Nie podobają mu się polskie robotnicze instytucje, które lata pracy kosztowały, i które mimo wielkich utrudnień i szykan wrogiego rządu polski robotnik swym mozołem dźwigał. Nasze sklepy, kasy, nasze związki muszą się przetworzyć, wywiesić szyld: śmierć wszystkiemu, co nie socjalistycznem!

Pan Hempel chciałby więc rękami robotnika utwierdzić i nad polską jednością narodową zapewnić zwycięstwo zżydziałemu socjalizmowi.

Do pomocy p. Hemplowi stanęły miejscowe filary socjalizmu. I niedzielne zebranie przerodziło się w nagankę na polskie związki zawodowe, które solą w oku są dla tutejszych „towarzyszy".

Posypały się więc na nie gromy i zarzuty. Niepotrzebne są według nich polskie związki zawodowe, gdzie robotnik się jednoczy i o swe prawa walczy. Niepotrzebny dom związkowy, co oszczędzanym groszem robotniczym stanął, a w którym robotnik gospodarzem się czuje i nad bólami swemi radzi. Nie bratać się z inteligentem, co serce i rękę sprawie robotniczej ofiarowuje — rozumie się, jeżeli nie jest p. Hemplem.

Oczywiście poznali się robotnicy na lisich wywodach i znalazły one mocne odparcie.

Nie wywrócił p. Hempel Lublina, choć tam lata działa, nie zrobi nic i w Zagłębiu. Nie takich już robotnik zagłębski słuchał, a otumanić się nie dał. Na pasku żydowsko - socjalistycznym prowadzić go nie będą.

Dziwić się tylko trzeba, że tą robotę łączy się z firmą „prelegenta Związku Stow. spożywczych", co pewno się nie dzieje z ramienia związku, bo organ jego „Społem" czego innego uczy. Takie bowiem postępowanie wzbudza tylko nieufność i niechęć i tamuje postępy współdzielczości.

Skutek tego będzie tylko taki, że przed p. Hemplem i jego robotą polski robotnik zamknie drzwi domu swego.

Oskard.

— **Wizytator z Warszawy.** Od daru dni bawi w naszem mieście delegat departamentu oświaty p. Morawski, przybyły dla wizytacji szkół średnich. Wizytator wgląda szczegółowo w postępy uczniów i sposób wykładów zwiedzając szkoły podczas lekcji.

— **Na rzecz harcerzy.** Dziś t. j. w sobotę w kino-teatrze „Zacisze" Drużyna czternasta Zw. Harc. Pols. w Pogoni urządza przedstawienie kinematograficzne z wielce urozmaiconym programem obrazów. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na wyekwipowanie oddziału strażackiego przy tejże drużynie.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie kino teatru „Zacisze".

— **Z „Lutni".** Zarząd T-wa „Lutni" zawiadamia p. członków, że w d. 17 b. m. t, j. w sobotę o godzinie 8-ej wiecz. odbędzie sie zbiorowa próba wszystkich chórów Towarzystwa, przeto uprasza się o punktualne przybycie.

— **Koncert prof. Melcera.** W niedzielę dn. 18 b. m. w sali Związku na Pogoni odbędzie się koncert słynnego pianisty prof. Melcera, urządzony staraniem miejscowej szkoły muzycznej. Wieczór ten wzbudził żywe zainteresowanie wśród miejscowych miłośników muzyki. Bilety wejścia od 5 do 1 mk. można nabywać wcześniej w cukierni Warszawskiej.

— **Czasopismo górniczo-hutnicze.** Zeszyt X czasopisma górniczo-hutniczego, wychodzącego staraniem Związku, zawiera następujące artykuły: Archiwum wiertnicze, dr. K. Tołwińskiego, Przemysł górniczo-hutniczy w Królestwie Polskiem, Juljana Hofmana. Połączenia tlenowe w ropie borysławskiej, W sprawie polskich dróg wodnych, Kwestja węglowa w Anglji, zestawienie produkcji gazu, Przegląd literatury górniczej, Sprawy bieżące.

— **Pamiątkowy zeszyt** czasopisma Gór. Robotniczego poświęcony nabyciu przez kraj krakowskiego Zagłębia węglowego, ozdobiony licznemi ilustracjami i mapą poglądową, zawierający artykuły: Fr, Bartoneca, inż. Czerlunczakiewicza, inż, Fr. Drobniaka, dr. Władysława Jahla, inż. Jana Naturskiego, inż. Antoniego Schimitzka, dr. Jana Steczkowskiego, prof. dra. Władysława Szajnochy, prof. Leona Syroczyńskiego i w i. jest do nabycia w biurze Związku Górn. i Hutn. polskich Kraków Pańska I. 7 za cenę 3 k. Redakcja i administracja Kraków, Pańska I. 7. Przedpłata roczna 18 k. numer pojedyńczy 2 k.

— **Brak prądu.** W godzinach od 12 do 1 w południe prąd elektryczny stale już od jakiegoś czasu ulega przerwie, co niekorzystnie odbija się na prawidłowem funkcjonowaniu poszczególnych zakładów przemysłowych i drukarń, zmuszonych na ten czas przerywać pracę.

— **Z Komisji żywnościowej.** Zapisy na ziemniaki na okres zimowy przyjmowane nadal będą w dniu 21-go listopada w biurze Komisji żywnościowej (ul. Kołłątaja) od godziny 9 do 12 w południe.

— **Przy rozdawaniu kart żywnościowych.** W biurach rozdawnictwa kart żywnościowych z powodu natłoku interesantów zdarzają się bardzo często pomyłki, na których oczywiście cierpi ludność. Tak np. w czasie wydawania kart na okres bieżący zamieszkała przy ul. Wiejskiej p. Helena Fabiszewska oddała dwie legitymacje, a otrzymała z powrotem tylko jedną. Nie pomogły żadne reklamacje, gdyż odnośny urzędnik tłumaczył się, iż legitymację tę musiał kto inny odebrać. Zaiste, piękne tłumaczenie! Dla charakterystyki biurowych stosunków dodać wypada. iż przytoczony fakt nie należy bynajmniej do wyjątków. Aby zapobiedz na przyszłość podobnym „pomyłkom" wartoby pomyśleć o wprowadzeniu pewnej kontroli nad rozdawnictwem kart żywnościowych.

Rada będzińska chce ustąpić.

Rada miejska w Będzinie, złożona jak wiadomo, z samych żydów, a to wskutek powstrzymania się ludności polskiej od wyborów— chce dobrowolnie ustąpić przez gremialne złożenie mandatów. Wiadomość tę przynosi żargonowy „Volksblatt", a więc źródło zasługujące w tym wypadku na wiarę.

„Volksblatt" pisze, że projekt ten powstał już dość dawno i od dłuższego czasu toczą się w tej sprawie układy „prywatne" między przedstawicielami rady i miejscowych sfer polskich.

Prezes rady będzińskiej Salomon Weinzieher udzielił w tej sprawie korespondentowi „Volksblattu" następujących wyjaśnień;

„Nie można twierdzić, by ludność żydowska była zadowolona z rezultatu walki wyborczej w Będzinie. Nikt nie życzył sobie takiego rezultatu i z naszej strony nigdy nie osłabło dążenie do uzyskania porozumienia. Z tego też powstała inicjatywa wszczęcia obecnych rokowań". Z tych wynurzeń sądzićby można, że rada będzińska uznawała od początku całą niestosowność zagarnięcia przez żydów władzy w mieście polskim. Tak jednak nie jest. Z dalszych bowiem informacji „Volksblattu" dowiaduje się, że załatwienie tej sprawy uniemożliwione zostało przez miejscowych narodowych demokratów, którzy żądają stanowczo, aby nowa rada miejska miała większość polską. Na takie zaś żądanie żydzi, jak oświadcza Weinzieher—nigdy się nie zgodzą.

Z powyższego wnosić można, że przeszkodą do porozumienia się ma być żądanie ze strony społeczeństwa polskiego, aby jego przedstawiciele stanowili w Radzie miejskiej większość. Ale dla tego również powodu nie doszło do porozumienia i przy odbywających się wyborach — żydzi więc weszli sami do Rady.

Dlaczegoż polskie społeczeństwo ma zmienić dziś swoje stanowisko?

Żydowscy przedstawiciele porozumienia pragną — ale przy mniejszości polskiej w Radzie. Za plecami bowiem tej mniejszości mogliby tym swobodniej niż dziś rządzić w myśl swoich interesów, nie licząc się z opinią ani odpowiedzialnością, bo by ich robotę mniejszość polska osłaniała.

Polskie społeczeństwo dziś również pewno nie zejdzie z dawniej określonego już stanowiska.

Z Będzina.

+ **Rocznica powstania.** W dn. 29 listopada, projektowaną jest w klubie obywatelskim wieczornica z odczytem ku uczczeniu rocznicy listopadowego powstania.

+ **Zebranie klubu obywatelskiego.** W d. 3 grudnia na Górze Zamkowej w siedzibie Klubu obywatelskiego odbędzie się ogólne zebranie członków Klubu, celem wyboru nowego zarządu.

+ **Kursy rzemieślnicze.** Organizację kursów rzemieślniczych, mających powstać w naszem mieście z dniem 1 grudnia, należy zawdzięczać p. Stanisławowi Saperlingowi, który dla dobra rzemieślniczego nie szczędzi w tej sprawie zabiegów, a nawet ze względu braku na razie potrzebnych funduszów, zabowiązał się ponosić koszta nauczania. Potrzebę i pożytek tego nauczania, dodatnio powinni ocenić, p. majstrowie, którzy winni zachęcać swych terminatorów do zapisywania się na kursy.

+ **Echa dzikiego czynu,** Zbezczeszczenie polskich narodowych barw i portretu Kościuszkowskiego przez zdziczałych sjonistów w Będzinie znalazło echo w obradach zjazdu sjonistycznego w Warszawie. Obecnie starają się z tego barbarzyńskiego postępku wytłomaczyć. Oto p. Liwer, sjonista z Będzina, miasta „synhedronu", jak pisze „Hajnt", na zjeździe narzekał na Komitet centralny sjonistów, że nie dał instrukcji co do obchodu Kościuszkowskiego, przeto „Moment" legitymuje sjonistów prowincjonalnych, że nie wiedzieli co czynić.

+ **„Kościuszko pod Racławicami".** Sztuka Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" wystawioną będzie dwa razy przez zespół p. Bernatowicza w teatrze „Corso" d. 19 listopada w godzinach popołudniowych dla uczącej się młodzieży, wieczorem — dla szerszego ogółu.

+ **Kartofle.** Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześciańskiej od kilku dni podwyższyła cenę na kartofle z 8 na 9 fenigów za funt. Wczoraj kartofli zabrakło; wiele osób pozostało z wykupionymi kwitami, wyczekując nadejścia nowego transportu. który ma nadejść w sobotę.

+ **Karty chlebowe.** Karty chlebowe magistrat wydawać będzie na drugą połowę listopada w piątek dnia 16 b. m. w miejscach zwykłych od godz. 9 rano.

+ **Z biura hypotecznego.** Sekretarz hypoteczny p. Madziara opuścił swój urząd, który obecnie sprawuje b. komisarz sądowy z Piotrkowa p. Wyszatycki.

+ Zaniedbane chodniki. Wobec rozpoczynających się slot jesiennych stróże domów powinniby baczniejszą uwagę zwracać na chodniki, które znajdują się obecnie w stanie zaniedbanym nawet na najruchliwszych ulicach.

+ Konfiskata mydła. Przy ul. Małachowskiego w domu Szulima Liwera, policja tutejsza skonfiskowała 44 skrzynki niemeldowanego mydła, wartości kilkunastu tysięcy marek. Na półkach sklepowych mydła absolutnie niema lecz za to w tajnych składach spekulantów nie brak żadnego artykułu.

+ Policjant przed sądem. Przed paroma miesiącami aresztanci lub więźniowe używani byli do pompowania wody w szpitalu tutejszym; nad czterema więźniami dozór miał policjant; jeden z więźniów uprosił pilnującego ich policjanta Flaka o zwolnienie go na chwilę, a skorzystawszy z łatwowierności policjanta, wdrapał się na trzymetrowy mur szpitalny i zbiegł; wszelkie poszukiwania skutku nie odniosły.

Policjant Flak przed kilkoma dniami sądzony był sądem wojennym za lekceważące sprawowanie swych obowiązków, za co grozi kara więzienna od dni 43 do 6 miesięcy; po wysłuchaniu zeznań Flaka oraz świadków policyjnych, sąd uniewinnił oskarżonego.

+ Wypadek tyfusu plamistego ujawniono wczoraj w domu N. 8 przy „placu 3 Maja", chorego przetransportowano do szpitala chorób zaraźliwych przy ulicy Sieleckiej a sąsiednich mieszkańców izolowano po uprzedniem odwszeniu.

Z Czeladzi.

+ Próba straży. W ubiegłą niedzielę po południu na alarm straż ogniowa miejska przybyła na Saturn, gdzie obsadziła dwa domy piętrowe. Szybko skierowano prąd wody na dachy domów, dokąd sprawnie przy pomocy drabiny wysuwanej dostali się i strażacy. Inni za pomocą drabin hakowych dostali się zewnątrz na drugie piętro, skąd przy użyciu lin ratowano kilku chłopców i kobietę. Po usunięciu drabin jeden ze strażaków ratował się znów z drugiego piętra tylko przy pomocy swej linki. Próba wogóle wypadła dobrze, oddział ratowniczy odznaczył się sprawnością. Ćwiczyły wszystkie oddziały wraz z saturnowskim, akcją kierował komendant p. dr. Kotarski przy pomocy oddziałowych. Straż dostatnio jest zaopatrzona w narzędzia ratownicze. *M.*

„Obyczaj staropolski."

Pod tym tytułem pisze „D. W. Ztg". Podczas uroczystego nabożeństwa, z powodu intronizacji Rady Regencyjnej, w katedrze Św. Jana wznowiono stary obyczaj polski, zaniechany od stu kilkudziesięciu lat. Kiedy celebrans przystąpił do odczytania Ewangelji, a wszyscy z miejsc powstali, wtedy oficerowie legjonów wydobyli do połowy szable z pochew, a złożyli je z powrotem dopiero po ukończonem czytaniu. Sienkiewicz w swych powieściach historycznych wspomina kilkakrotnie ten szczegół, będący gestem symbolicznym, oznaczającym gotowość obrony wiary i Ewangelji przed niewiernymi, przy czem u nas miano na myśli turków i tatarów. Wyżej wspomniany organ przypomina starą niemiecką książkę podróżnicza z 17-go wieku p. t. „Der Corieuse Antiquarius", gdzie w oddziale „Pohlen" opisuje autor zwyczaj powyższy mówiąc, że szlachta pozostawała z wydobytemi do połowy karabelami aż do słów śpiewu: „Gloria Tibi Domine".

Dodać należy, że obyczaj ten był w wiekach średnich obserwowany również i wśród rycerstwa chrześcijańskiego innych krajów, a niektórzy wywodzić chcą jego początek od wojen krzyżowych. Wówczas wydobywano całe szable z pochew i w pozycji bojowej trzymano je aż do końca Ewangelji. W Polsce przetrwał ten zwyczaj ponieważ rycerstwa nasze najdłużej z niewiernymi walczyło. Obyczaj powstawania z miejsc podczas Ewangelji, zachowany do dziś w całym świecie katolickim, jest właśnie pozostałością ze średniowiecza.

Z różnych stron.

☐ **Wzięcie Gazy.** Biuro Wolffa donosi: W urzędowym komunikacie angielskim z Egiptu d. 7-go b. m. powiedziano między innemi: „Depesza jenerała Allenby donosi: Gazę wzięto dziś rano. Brak dalszych szczegółów." Jak się dowiadujemy, doniesienie to o tyle odpowiada prawdzie, że pozycje przed Gazą i samą Gazę turcy planowo ewakuowali.

☐ **Konfiskata ubrań za 5 miljonów koron.** W tych dniach policja wiedeńska wpadła na trop olbrzymiego handlu łańcuchowego gotowemi ubraniami, suknami i materjałami na odzież. Handel trwał już od roku. Na czele stał subjekt znanego domu towarowego pod firmą Zwiebach w Wiedniu jako „Strolimann". Główną bowiem odbiorczynią była właśnie ta firma. W interesie tym łańcuchowym brało udział kilkunastu uchodźców galicyjskich w charakterze agentów. Podnosili oni ceny towarów w sześćdziesięcioro. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że w przeciągu ostatnich kilku miesięcy zarobili kilkanaście miljonów. Policja wiedeńska skonfiskowała na składzie znajdujące się towary, wartości pięć miljonów koron, oddając je do centrali odzieżowej.

Ogłoszenie.

Do Działu A. Toml. Rejestru Firmowego Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wciągnięto w dniu 6 listopada 1917 r. następujące firmy.

Nr. 884. Ch. Horowicz, Zawiercie, właściciel kupiec Chemja Horowicz, Zawiercie.
Nr. 885. Josef Abramczyk, Sosnowiec, właściciel kupiec Josef vel Josek Abramczyk, Sosnowiec.
Nr. 886. Eleonera Grützner, Sosnowiec, właścicielka Eleonera Grützner, Sosnowiec.
Nr. 887. Maurycy Reiner, Sosnowiec, właściciel drogista Maurycy Reiner, Sosnowiec.
Nr. 888. S. Frohman, Zawiercie, właściciel kupiec Szmelka Frohman, Zawiercie.
Nr. 889. E. Gitler, Sosnowiec, właściciel kupiec Wolf Gitler, Sosnowiec,
Nr. 890. Z. Hubicka, Zawiercie, właściciel Stanisław Hubicki, Zawiercie.
Nr. 891. K. Dłubak, Czeladź, właściciel kupiec Kazimierz Dłubak, Czeladź.
Nr. 892. Eigla Fiszel, Sosnowiec, właścicielka handlująca Eigla vel Aigla Fiszel, Sosnowiec.
Nr. 893. M. Feiner, Zawiercie, właściciel kupiec Machel Feiner vel Fainer, Zawiercie.
Nr. 894. F. Gołębiowski, Czeladź, właściciel kupiec Franciszek Gołębiowski, Czeladź.
Nr. 895. S. Gadziszewski, Sączów, właściciel kupiec Stanisław Gadziszewski, Sączów.
Nr. 896. D. Feldberg, Zawiercie, właściciel kupiec Dawid Feldberg, Zawiercie.
Nr. 897. Edmund Hauke, Sosnowiec, właściciel piekarz Edmund Hauke, Sosnowiec.
Nr. 898. Moses Haberfeld, Sosnowiec, właściciel kupiec Moses vel Moszek Haberfeld, Sosnowiec.
Nr. 899. Józef Lidzbarski, Sosnowiec, właściciel kupiec Józef Lidzbarski, Sosnowiec.
Nr. 900. H. Grünberg, Zawiercie, właściciel kupiec Herszel Grünberg, Zawiercie.
Nr. 901. S. Kamelgarn, Zawiercie, właściciel kupiec, Sender Kamelgarn, Zawiercie.
Nr. 902. M. Ingster, Sosnowiec, właściciel kupiec, Mendel Dawid Ingster, Sosnowiec.
Nr. 903. Wł. Janicki, Sosnowiec, właściciel Władysław Janicki, Sosnowiec.
Nr. 904. S. Barankiewicz, Sosnowiec, właściciel handlarz Szaja Barankiewicz, Sosnowiec.
Nr. 905. Joachim Hambrger, Sosnowiec, właściciel kupiec Joachim Hamburger, Sosnowiec,
Nr. 906. J. M. Granek, Zawiercie, właściciel piekarz Juda Moszek Granek, Zawiercie.
Nr. 907. M. Grinbaum, Zawiercie, właściciel piekarz Manela Grinbaum, Zawiercie.
Nr. 908. Pinkus Fleischaker, Zawiercie, właściciel kupiec Pinkus Fleischaker, Zawiercie.
Nr. 909. Berek Grajcer, Zawiercie, właściciel kupiec Berek Grajcer, Zawiercie.
Nr. 910. K. Gąkowska, Czeladz-Piaski, właścicielka restauratorka Konstancja Gąkowska, Czeladź-Piaski,
Nr. 911. Moszek Fiszel, Łagisza, właściciel handlujący Moszek Fiszel, Łagisza.
Nr. 912. J. M. Cweigel, Zawiercie, właściciel kupiec Joel Mendel Cweigel, Zawiercie. Pomiędzy właścicielem firmy, a żoną jego Gitlą urodzoną Sznajderman nastąpił układ na mocy umowy przedślubnej z 1909 r. ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Królewsko-Polski Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

2233-1-1

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF „OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.